

SŁOWO POLSKIE

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III

Wrocław, niedziela 19 września 1948

Nr 259 (669)

Jeszcze jeden skandal w brytyjskiej strefie Niemiec SS-mani i gestapowcy w służbie Jego Królewskiej Mości Anglicy tworzą niemieckie formacje wojskowe

MOSKWA. (PAP) — Agencja TASS podaje za rozgłoszenia niemiecką dla stref zachodnich „Deutschlandsender”, że biura pośrednictwa pracy w Hamm, Beckun, Elde, Lipstadt i Soest, z polecenia brytyjskich władz okupacyjnych, zajmują się werbowaniem żołnierzy b. armii niemieckiej do służby w armii angielskiej.

Jak informuje rozgłoszenia, mężczyźni w wieku od 22 do 25 lat, którzy dawniej służyli w wojskach SS, w oddziałach pancernych lub lotnictwie, w biurach tych wręcza się deklaracje do podpisania. Deklaracja zobowiązuje do służby w armii angielskiej w ciągu 6 miesięcy z możliwością przedłużenia tego terminu. Zwerbowanych rozmieszcza się następnie w specjalnych obozach, których kilkanaście rozrzuconych jest po całej strefie brytyjskiej. W chwili obecnej w obozach tych znajduje się około 13 tysięcy Niemców, z których utworzono specjalne formacje wojskowe. Liczba ta ma być doprowadzona do 20 tysięcy. Werbunek prowadzony jest również wśród osób, przebywających w obozach dla internowanych. Niemieckim kierownikiem kampanii werbunkowej jest ppłk Hintze, członek SS od roku 1935. Cała akcja werbunkowa otoczona jest największą tajemnicą. Obozy, w których zwerbowani przechodzą specjalne przeszkolenie wojskowe, niedostępne są dla ludności niemieckiej, jako strefa zakazana.

Większość zwerbowanych ma pozostać w Niemczech. Pozostali wyjadą do Grecji dla zasilenia bryt. korpusu ekspedycyjnego.

Zawieszenie broni obowiązuje nadal w Palestynie

PARYŻ. — Jak podaje Agencja France Presse, komisja w sprawie zawieszenia broni w Palestynie przy O. N. Z. wydała komunikat, że zabójstwo Bernadotte'a nie wpłynie na sprawę zawieszenia broni w Palestynie. Zawieszenie broni obowiązuje w dalszym ciągu — podkreśla komunikat — do chwili powzięcia przez Radę Bezpieczeństwa przy ONZ decyzji w tej sprawie.



Na terenie Warszawy odbyła się akcja kontroli społecznej, prowadzona przez organizacje społeczne, związki zawodowe i Komisję Specjalną. Akcja ta miała na celu wykrycie magazynowanych w celach spekulacyjnych artykułów pierwszej potrzeby. U rzeźnika Antoniego Żaka znaleziono spory zapas żywności w pluncy i pod łózką, zaś rzeźnik Dąbrowski z ul. Stalowej 23 urządził sobie magazyn w strychu.

Po śmierci Bernadotte'a

Rada Bezpieczeństwa obraduje Odezwa rządu Izraela do ludności kraju

PARYŻ. — Wczoraj po południu Rada Bezpieczeństwa odbyła w Paryżu nadzwyczajne posiedzenie. Celem omówienia sytuacji w Palestynie w związku ze śmiercią Bernadotte'a.

Z Tel Avivu donoszą, że rząd Izraela wyraził żal z powodu zamordowania mediatora ONZ w Palestynie.

W odezwie do ludności państwa Izraela rząd domaga się zaprzestania wszelkich akcji terroru stwierdzając, że mordercy Bernadotte'a dążą do zaostrzenia sytuacji w Palestynie i do zerwania więzów między państwem Izrael a Organizacją Narodów Zjednoczonych.

WŁADYSŁAW CZAPLIŃSKI

Prof. Uniwersytetu Wrocławskiego

Na powitanie Zjazdu Historyków Polskich

P RACA historyka, podobnie jak i większość naukowców, jest pracą samotną. Rozciskając się w pokółkiach, starych dokumentach historycznych, szperając po bibliotekach, pisząc rozprawy w ciszy gabinetu — historyk z konieczności mało styka się z ludźmi. Książki pisane przez niego niejednokrotnie nie pozostają mało znanym szerszemu ogółowi.

Nie oznacza to naturalnie, by pozostawał bez wpływu na społeczeństwo. Dziennikarz, polityk, nauczyciel, wręcz autor podręczników, z których setki tysięcy młodych zapoznają się z przeszłością swego kraju, zmuszony jest zawsze sięgać po książki specjalistów historyków i ostatecznie myśli i spostrzeżenia, wypowiedziane przez badacza, stają się własnością ogółu.

Nie należy jednak przypuszczać, by badacz historyk nie odczuwał w trakcie swej pracy, przy formułowaniu swych spostrzeżeń i sądów — potrzeby dyskusji, by nie chciał wysłuchać cudzego zdania, spórzyć i krytyki innych historyków. Nie oznacza to również, by historyk nie był gotów uwzględnić życzeń i potrzeb żyjącego wokół niego społeczeństwa, by nie chciał zajmować się zagadnieniami na których opracowanie czeka naród.

Dlatego też od dawna świat historyczny odczuwał potrzebę zjazdów, na których można by przeprowadzić dyskusję w możliwie szerokim gronie specjalistów nad tematami, które ze względu na potrzebę społeczeństwa należało by opracować.

Taki właśnie zjazd — siódmy z kolei, pierwszy zaś po wojnie — zaczyna dziś swe obrady we Wrocławiu. W rozumieniu potrzeb dzisiejszej chwili Polskie Towarzystwo Historyczne organizujące ten zjazd, zarzuca dotychczasowy schemat obradowania nad całokształtem historii. Wrocławski Zjazd będzie o-

bradował tylko nad wybranymi kwestiami, mianowicie: nad dziejami Ziemi Odzyskanych, nad przebiegiem ruchów wołoskich w r. 1848 nad genezę państwa i społeczeństwa polskiego, wręcz nad metodą prac historycznych. Sadząc po zgłoszonych referatach, wnioskując po nazwiskach przybywających na zjazd specjalistów, rozstrzygnięcie jednej kwestii sporną, nakreślić dokładnie wytyczne dalszej pracy dla historyków.

Fakt urzędzenia tego zjazdu właśnie we Wrocławiu ma swoje doniosłe znaczenie. Dzięki temu zjazdowi pojawi się w naszym mieście i zetknie się po raz pierwszy z ziemią Śląska wielu historyków-nauczycieli, powołanych w pierwszym rzędzie do wyrabiania w młodzieży centralnej. Polski poczucia łączności z ziemią śląską, w związku z tym zjeżdżającym do nas w naszym gronie szeregu badaczy jak prof. J. Dąbrowski, prof. K. Tymieniecki, prof. Z. Wojciechowski, prof. Grodecki, prof. Piwarski, którzy zajmowali się dziejami Śląska wówczas, gdy większa jego część znajdowała się pod panowaniem niemieckim, kładąc podwaliny pod znajomość przeszłości naszego miasta. Przybędzie wręcz do Wrocławia grono historyków, którzy w r. 1939 przebywali tu czas jakiś, przetrzymywani w więzieniach na Kłęczkowskiej i Świebodzkiej przez władze hitlerowskie za to, że byli historykami polskimi. Obecność ich we Wrocławiu, w mieście wyzwolonym spod panowania hitlerowskiego, będzie dla nich i dla nas aktem sprawiedliwości dziejowej i zadośćuczynienia za poniesione przez nich krzywdy.

Wszystkich tych gości wita Wrocław, wita nasze środowisko historyczne ze zrozumiałą radością, życząc Zjazdowi jak najowońszych obrad.

Afera w fabryce „Alfa”

Sprawy milionowych nadużyć przed sądem

BYDGOSZCZ (PAP). — Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozpoczęła się rozprawa w trybie dorocznym przeciwko 5 byłym pracownikom Państwowej Fabryki Fotochemii „Alfa”. Zdoławszemu Kumonowi, Antoniemu Grzelakowi, Stanisławowi Sonowskiemu, Władysławowi Kucharskiemu i Janowi Szwarcowi oskarżonym o kradzież błon filmo-

wych i papierów fotograficznych wartości półtora miliona złotych. W pierwszym dniu procesu obrońcy oskarżonych zgłosili wniosek o przekazanie sprawy na drogę postępowania zwykłego. Wniosek ten został przez Sąd odrzucony. Sąd uwzględnił natomiast wniosek o podanie oskarżonego Kumana badaniu psychiatrycznemu.

„Nie zgadzamy się z polityką Tito”

WARSZAWA (PAP). — Część członków jugosłowiańskiej ambasady w Warszawie ogłosiła oświadczenie, w którym stwierdza, że nie zgadza się z polityką prowadzoną przez Tito, Rankowicia. Dzisiaj i

ich pomocników. Oświadczenie zostało podpisane przez 5 członków ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie, m.in. przez sekretarza ambasady Saranovica Radomica.

Sensacje „Kroniki Tygodniowej”

Robotnice czy niewolnice?

Skandaliczne traktowanie Polek przez kanadyjskiego fabrykanta

NOWY JORK (PAP). — Wychodzące w Toronto (Kanada) czasopismo „Kronika Tygodniowa”, zamieszcza reportaż swego współpracownika z pobytu w Saint Georges i Quebec, gdzie pracują Polki zwerbowane do pracy wśród D.P. w Niemczech. W fabryce oślawionej gościa Dienna, polskie dziewczęta izolowane są od reszty robotnic i robotników.

Ostatnio w fabryce tej wybuchł strajk, spowodowany skandalicznie niskimi zarobkami, ale Polkom nie pozwalano nawet brać udziału w zebraniach robotniczych, na których była omawiana sprawa strajku. Ta swojego rodzaju dyskryminacja wobec Polek powoduje ich masową uchodźczą z miejsc pracy. W ciągu jednego tylko tygodnia 25 polskich dziewcząt opuściło miasto, udając

się do Montrealu w poszukiwaniu innej pracy.

Mimo, że fabryka jest zamknięta, a pracodawca stara się złamać strajk, żadna z Polek nie dała się zwerbować jako lamistrajki. Wszystkie robotnice bez względu na narodowość walczą solidarnie o podwyżkę płac.

Autor reportażu opisując rozmowę z dziewczętami polskimi przyta-

cza ich niektóre wypowiedzi: Polki żalały się też, że są traktowane jako niewolnice. Z oburzeniem opowiadały one o tym, że pracodawcy systematycznie je oszukiwali ściągając więcej niż połowę zarobku na opłatę mieszkania, którego im udzielono w kłasztorze. Potracą się im również 25 proc. z całego zarobku. Pieniądze te mają być im wydane po skończeniu kontraktu. W razie choroby nie otrzymują żadnej zapłaty ani pomocy.

Polki zwracają się z apelem do Polonii kanadyjskiej, żeby im pomogła wyrwać się z tego kapitalistycznego więzienia.

Nowa audjencia na Kremlu

MOSKWA. — Wczoraj po południu specjalni wysłannicy trzech mocarstw w Moskwie udali się na Kreml celem spotkania się z min. Molotowem. Bezpośrednio przed rozpoczęciem konferencji na Kremlu odbyli oni półgodzinną rozmowę w brytyjskiej ambasadzie w Moskwie.

Sześć konfidentów Gestapo przed sądem

KRAKÓW (PAP). W Sądzie Okręgowym w Wadowicach rozpoczęła się rozprawa przeciwko Andrzejowi Kaszy, mieszańcowi Oświęcimia.

Kasza był szefem konfidentów gestapo na pow. bialski, wadowicki, żywiecki i chrzanowski.

Kasza, współpracując z Niemcami, brał udział w dokonywaniu zabójstw i egzekucji na Polakach.

Rząd troszczy się o poprawę bytu szerokich mas robotniczych

Warunki bytowania klasy robotniczej pozostawiają dziś wiele do życzenia. Klasne 1. niehigieniczne mieszkania, brak urządzeń sanitarnych, częstokroć brak gazu i elektryczności — oto warunki, w jakich rodził się, żył i umierał robotnik. Do czasu objęcia władzy w Polsce przez rząd ludowy nikt nie troszczył się o poprawę bytu mas robotniczych. Przy fabrykach i kopalniach budowano z reguły nie mieszkania ludzkie w pełnym tego słowa znaczeniu, lecz koszary czy baraki.

Przed kilku dniami — o czym donieśliśmy już pokrótce — Rada Państwa zajęła się sprawą poprawy warunków bytu klasy robotniczej, w szczególności zaś w zakresie mieszkaniowym i sanitarnym.

Przyznawanie kwot na powyższe cele odbywać się będzie w następującej kolejności:

1. remont mieszkań robotniczych,
2. remont lub odbudowa zniszczonych sieci wodociągowej, studzien miejsc poboru wody i t.p.,
3. remont lub odbudowa urządzeń kanalizacyjnych, ustępów, zakładów oczyszczania ściek, ścieków,
4. remont lub odbudowa zakładów kąpielowych i łaźni,
5. remont lub budowa instalacji, oświetlających dzielnic robotnicze,
6. naprawa lub budowa chodników i ulic w dzielnicach robotniczych, w szczególności w kwaterach, prowadzących do miejsc pracy, szkół, domów ludowych i t.p.

Wyasygnowane 2 miliardy złotych muszą być zużyte jeszcze w roku bieżącym. Nie będzie więc odkładania, zbyt długiego planowania czy dyskusowania. Rozdziału kredytów dokonana w każdym miesiącu 6-osobowa komisja, która też wyznaczy ośrodki, podlegające remontowi.

Kwota, przeznaczona przez Rząd na poprawę warunków bytu klasy robotniczej, nie jest aż tak wielka, by od razu wyrównać wszystkie braki, ale niewątpliwie przyczyni się

w znacznym stopniu do podniesienia stopy życiowej tych, co w latach przedwojennych traktowani byli jak pariasi i obywatele gorszego gatunku. Za 2 miliardy złotych można odbudować wiele domów, można w wielu mieszkaniach robotniczych zamienić lampki naftowe na światła elektryczne, można znacznie podnieść stan higieny.

W przyszłym roku, w przyszłym preimiarzu budżetowym Państwa znajdują się na pewno nowe kredyty na to, by rodziny robotnicze mogły korzystać ze wszystkich zdobyczy cywilizacyjnych, dostępnych innym mieszkańcom Polski.

Pójdźmy śladami Warszawy!

Kiedy Wrocław wyda bitwę spekulantom?

20 wielkich samochodów ciężarowych wyruszyło onejedną w Warszawie na najcięższy rejs. Na każdym samochodzie znajdowali się przedstawiciele Komisji Specjalnych, przedstawiciele świata pracy i milicji.

Akcja dała nadszpiegowane wyniki: w mieszkaniach notorycznych spekulantów i paskarzy odkryto ogromne magazyny tłuszczów, cukru, soli, konserw mięsnych.

Akcja warszawska rozwiązała zagadkę, dręczącą od kilku dni wszystkich miasta i miasteczka w Polsce: gdzie się podział towar? kto spowodował run na sklepy?

Czytamy te doniesienia z Warszawy, idąc ulicami Wrocławia. Przed każdym sklepem spożywczym, tułąc się z zimna, stoją długie ogonki. Przechadzają w nich kobiety.

Mają podobno przywieźć cukier — objaśnia mnie przyciszonym głosem. Tylko niech pan nikomu nie mówi, bo zbiegnie się pół miasta...

— Długo już pani stoi? Opiasta się tu stanąć?

— Co się nie ma opłacać! Słyszalam (rozmoowa przechodzi w szep), że niedługo, to już nic nie będzie można dostać. Podobno wywożą (znaczące mrugnienie okiem). U nas, to cała rodzina po ogonkach stoi.

Szwajcar na Nowowiejskiej, bo tam podobno gdzieś ma być masło. Tutaj jeden kupiec swoim sprzedaje, ale po 700 zł kilo.

Cieszy nas bardzo akcja w Warszawie, ale niewiele ludziom otwiera ona oczy we Wrocławiu. Nie tłumaczymy „owczego pedu”. W ogonie...



STOKHOLM. Minister pełnomocny RP w Norwegii, dr Józef Giebułtowicz, mianowany został posłem RP w Sejmiku i w dniu 14 bm. złożył listy wcielające do prezydentowi i Sejmowi w Reykjavíku.

PRAGA. Trybunał ludowy skazał na karę śmierci przez powieszenie b. SS-owca Rudolfa Haindla. Hatndl był strażnikiem obozu koncentracyjnego w Teresinie.

NOWY JORK. Niezależna organizacja młodzieńcza, papierakia partię postępową Wallace'a, postanowiła w dniu 18 bm. przeprowadzić w całym kraju demonstrację na znak protestu przeciwko uprzedzeniu obywateli powszechnej służby wojskowej.

BUDAPEST. W związku z wyborem na stanowisko prezydenta republiki uęgierskiej, Arpad Szakasits złożył mandat poselski. Z mandatu poselskiego zrezygnował również b. minister s, w zagranicznych Erik Molnar, który w najbliższym czasie wyjeżdża na placówkę dyplomatyczną.

nasze echa

Zabawy Temidy

SADZĄCE zbrodniarzy hitlerowskich trybunały w Niemczech są obecnie niezawodnymi dostawcami sensacji dla prasy. Wydają bowiem takie rewelacyjne orzeczenia, że częstokroć stają się one niespodziankami nawet dla oskarżonych.

Nazwisko Fritz Thysena jest w świecie równie głośne, jak nazwisko Kruppa. Thysen jest również multi milionerem. Tak samo, jak Krupp, osiągnął ogromne zyski na zbrojeniach Niemiec. Tak samo, jak Krupp, złożył przed laty grube sumy na ruch hitlerowski. A w styczniu 1933 roku

pomógł „wodziw” jak najwydatniej opowiadać władzę w Niemczech.

Thysen i Krupp uważani są ogólnie za odpowiedzialnych na równi z Hitlerem za wybuch wojny i za nieprawdopodobny wycisk w swych zakładach siły roboczej, ściąganej przez SS-manów z całej Europy.

Thysen niedawno stanął przed sądem. Na rozprawie udowodniono mu wszystkie zarzuty. Ustalono poza tym, że zarobiony przez niego w wojnie majątek wynosił ponad 200 milionów marek.

Po stwierdzeniu tych faktów, try-

bunał denazyfikacyjny „skazał” oskarżonego na konfiskatę... 40 milionów marek! Ponad 160.000 milionów pozostał Thysenowi do dalszego „rozwiązania” swych przedsięwzięć.

W tym samym czasie odbył się również — (przed takim samym trybunałem) proces przeciwko b. szefowi sztabu Hitlera, gen. Halderowi. Halder w pierwszych miesiącach wojny był w Niemczech gwiazdą drugiego (po Hitlerze) wielkości. Jeśli nie nazywano go triumfator, to tylko dlatego, że się tego bało. Hitler bo wtem zastrzegł to miano dla siebie — i nie znośił, gdy przenoszono je na kogokolwiek innego.

Tymczasem na rozprawie przed trybunałem „wyszło na jaw”, że Halder był „zdecydowanym przeciwnikiem” Hitlera; że stałe szukał okazji do „wykonczenia wodza”, że wysłał na wet zaufanego oficera do Anglii, żeby mu w tym pomógł...

Takie zeznania złożył wprawdzie „premier” Blomni, dr. Paender, ale trybunał potraktował je zupełnie serio.

Nie mniejszą rewelacją było w sądzie przemówienie samego Haldera. Oświadczył on mianowicie — że będąc „śmiertelnie wrogiem Hitlera” uważał, iż żył doń te same uczucia „co do narodu niemieckiego”. Tymczasem było inaczej. Naród popierał Hitlera. Tylko on, Halder, nie wiedział go z całej duszy. On jeden widział go, że mu Hitler prowadził Niemcy; on jeden przypisywał się do przegranej. Czekal tylko na to sposobność, że się jej nie doczekał. Winda się tu mu... Niemcy. On był gotów.

Cóż mógł jednak zrobić, skoro roduci stał za „fuchrerem”? Halder nie powiedział, że również on ponoszą współodpowiedzialność za popalenie przez Hitlera zbrodnie, ale wrażenie jego mowy pozostało takie.

Był w Niemczech generał, który czytał na Hitlera. Aby ukryć swe za miary, słabo wykonywał jego rozkazy. Brał więc udział w podboju Polski. Kierował eskadry bombowców na bezbronne miasta, akceptował mordowanie cywilnej ludności. I wciąż czytał.

Ze nic z jego zamiarów nie wyszło, że kilkanaście narodów straciło niepodległość, że ich ziemie spłynęły krwią — winien był Hitler, a w ostateczności — naród niemiecki! On, Halder w żadnym razie!

On czytał...

PRZESIAŁO prasy

Zawiedzione nadzieje

W odpowiedzi na propagandę publicystów i korespondentów radzieckich prasy angielskiej, „Głos Ameryki” i BBC pisze w „Głosie Ludu” Wł. Gomułka:

Wieloletnia Siła Polski Ludowej, bezpieczeństwo jej granic i jej przyszłość socjalistycznej państwa, z jednolitości frontu wszystkich krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, tkwi w międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i w ścisłym współdziałaniu naszej Partii z komunistycznymi i robotniczymi partiami innych krajów. Z tych samych źródeł wypływa siła światowego frontu walki o trwałą pokój, który podważa i usiłują zburzyć imperialiści tacy podległe wojenni.

Polska stała i stać będzie wiernie w jednym szeregu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, gdyż (czy to w jej najbliższych żywotnych interesach, czy w interesach imperialistów i różnej maści reakcyjnych państw zachodnich nie potrafiła wbić klina między Polskę a Związek Radziecki, gdyż każdy Polak wie, że klina taki, poza osłabieniem światowych sił pokoju i demokracji oddałby nasz kraj z powrotem w jarzmo eksploatacji zagranicznej kapiłału, przekształciłby suwerenność państwa i gospodarkę naszego państwa, zagroziłby istnienie robotniczej i masom pracującym drogę do lepszego życia i do zbudowania Polski socjalistycznej.

Wszystkie wielkie międzynarodowe i rodzinne reakcje obliczone na zepchnięcie Polski z tej drogi skazane są na niepowodzenie, a reakcyjni dzielnicy, którzy zerują na krytyce i samokrytyce w naszej Partii, usiłują upieć swoją pieczęć, narażają się tylko na śmieszność.

Produkujemy części motocyklowe

WARSZAWA. (PAP) — Centrala Spółdzielni Pracy podpisała umowę z Państwową Dyrekcją Przemysłu Motocyklowego (DPM), na mocy której wykonawcą części motocyklowych, jak: silników, kierowników, motocykli, kraników do benzyny oraz podnośników.

Nowe machinacje gen. Franco

PARYŻ (obś. wł.). — W dyplomatycznych kołach Paryża krąży pogłoski, że w październiku Franco uda się do Portugalii celem podpisania hiszpańsko-portugalskiego paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Zawarcie tego paktu zostało zakończone przez Department Stanu, który dąży w ten sposób do umocnienia międzynarodowej pozycji faszyzmu hiszpańskiego. Franco rozpoczął już pertraktacje z rządem portugalskim.

Jak donoszą, Franco dąży do utworzenia bloku hiszpańskiego, który mógłby być połączony z blokiem zachodnim jako jego południowy sektor.

Kucharz — bestia skazany

na 15 lat więzienia

INOWROCŁAW. (PAP) — Przed Sądem Okręgowym w Inowrocławiu stanął Zdzisław Musiałowski, były kucharz obozu dla Żydów w Janikowie w latach 1940-1942. Musiałowski w okrutny i sadystyczny sposób znęcał się nad więźniami, kradł paczki, odmawiał charytatywnej i był powodem śmierci wielu więźniów. Musiałowski występowal w obozie pod nazwiskiem Alfons Heller.

Skazany został na 15 lat więzienia, utratę praw i konfiskatę mienia.

S. P.

BOROWSKI KLEMENS

urodzony 23.1.1898 r.

kierownik Miłna Polskich Zakładów Żywnościowych w Niemczech

Zmarł dnia 17.9.1948 r. Wyprawdzenie zwłok nastąpi w dniu 19.9.1948 r. w Niemczech.

W zmarłym tracimy uzdolnionego fachowca i powszechnie cenionego kołega.

POLSKIE ZAKŁADY ŻYWOŃ

Oddział we Wrocławiu

Kolonie włoskie czy bazy lotnicze USA?

PROPOZYCJA zwołania konferencji w sprawie byłych kolonii włoskich została wysunięta przez Związek Radziecki. Spotkanie paryskie jednak — chociaż zgodna z postanowieniami traktatu pokojowego z Włochami — nie było na ręce ani W. Brytanii, ani St. Zjednoczonym.

Mocarstwa le uśwadoliły swoje bazy w Somali, Erytrei oraz Trypolitanii i pragną tam jak najdłużej gospodarzyć.

W myśl omówionych przepisów — zagadnienie kolonii winno być rozstrzygnięte przez radę ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Departament Stanu i Foreign Office wyraziły zgodę na spotkanie w Paryżu, ale jednocześnie przedstawiły środki, by nie dopuścić do powzięcia jakichkolwiek decyzji. Tak więc rzecznik waszyngtoński oświadczył, że sekretarz stanu Marshall nie ma czasu i wobec tego wydelegował, jako swego zastępcę, ambasadora USA w Londynie — Douglasa. Brytyjski minister spraw zagranicznych, Edwin, z drugiej strony wysłał ministra stanu Mr. Jeddym, ministrem spraw zagranicznych, który zapowiedział swój udział w rozmowach, był Robert Schuman. Ograniczył się on resztą do roli gospodarza domu, witającego dostojnych gości w stolicy Francji, po czym ustąpił miejsca francuskiemu ekspertowi Couve de Moureville.

Nie dziwno, że w tych warunkach radziecki wiceminister spraw zagranicznych Wyszyński amuszny był zaraz na wstępie ustosunkować się do zebrania nie jak do rady ministrów — jedynie upoważnionej do podjęcia decyzji, lecz jak do narady przedstawicieli czterech mocarstw.

Dowodem prawdziwych intencji zachodnich mocarstw może być zapowiedź Me Neila jeszcze w przeddzień spotkania — że narady nie doprowadzą do żadnego porozumienia. Swoją sprawę francuska i brytyjska prasa chorą przepowiadają niechybnie flaska konferencji.

STANOWISKO

ZWIĄZKU RADZIECKIEGO
Jeszcze w dniu 10 maja 1946 r. na posiedzeniu rady ministrów spraw zagranicznych przedstawiciel Związku Radzieckiego, min. Molotow wypowiedział się za tym, aby na określony czas przekazać kolonie włoskie w imieniu ONZ pod opiekę Włoch, z jednoczesną organizacją Narodów Zjednoczonych. Podobne stanowisko zajęła wówczas także i Francja.

Te propozycje ponowił obecnie w Paryżu min. Wyszyński. Postawił on jednak warunek wprowadzenia w tych koloniach zarządku demokratycznego, złożonego z przedstawicieli miejscowej ludności.

Tego rodzaju wystąpienie nie mogło spodobać się obrońcy kolonialnych tradycji. Brytyjski sekretarz stanu, wiceminister Mc Neilowi starożytność angielskiej flagi, by oświadczyć, że Wielka Brytania zrobiła więcej, niż jakikolwiek inny kraj na świecie w kierunku przygotowania zadowolonych tutejszych w koloniach — do niepodległości. Na tej podstawie Mc Neil chciał narzucić brytyjską administrację mieszkancom Cyrenai.

PLANY IMPERIALNE I STRATEGIA

W Cyrenace z łaski angielskich protektorów panuje dziś emir Idriss el Senusi. Zwił on nadzieję zwołania kiedyś chrótm, tak jak był emir Transjordanii „Udullah za cenę „wyczyszczonego” przynależa z W. Brytanii. El Senusi otrzymał w czasie wojny przysięgę od

ministra Edena, że W. Brytania nie odda Cyrenai, Włochom. Foreign Office liczy również na przystąpienie na pół niezależnej Trypolitanii do Ligi Arabskiej, będącej pod wpływami angielskimi. Libia, Somali i Erytreja od szeregu lat znajdują się pod wojskowym zarządkiem brytyjskim i chodzą służyć, że W. Brytania pragnie znaleźć w koloniach

włoskich rekompensatę za utracone pozycje w Palestynie, Egipcie oraz w Indiach.

Z drugiej strony ostatnia wojna wykażała, jak doniosłe znaczenie ma posiadanie linii bazy w Afryce Północnej. Bombowce z lotnisk Cyrenai panują nad całą żegluga pomiędzy Gibraltarem a Port Saidem. Dlatego też zaraz po

zakończeniu działań wojennych USA i W. Brytania ułożyły się w sprawie odbudowy i powiększenia istniejących na terytorium Libii amerykańskich baz lotniczych, min. w Melich.

Wspólny front anglosasko-amerykański na konferencji w Paryżu jest więc zrozumiały.

J. Ryg

Kłamstwo i obłuda

Krokodyle lzy zbrodniarzy

KAŻDY przestępca niemiecki broni się zawsze dwiema różnymi metodami: „działa zawsze na rozkaz swych przełożonych; kto inny ponosi winę; został przez los tak straszliwie skrzywdzony, że zaryzycuje mu przestępstwo jest nieczym wobec doznanej przez niego krzywdy”.

Metoda ta przewija się zawsze i wszędzie. Ktokolwiek styka się z zagadnieniem niemieckim, dostrzega gorze obłudy i kłamstwa — i słyszy jęki żalności z zawodzenia o krzywdach, które zwały się na potulny naród Goethego i Schillera.

Te same metody widzimy i na odciśnięciu tragedii dzieci polskich, ukradzionych przez hitlerowców. Zostali oni wywiezieni w głąb Reichu i skazani nie tylko na wynarodowienie, ale i na zaszczepienie w nich nienawiści do Polski.

Licząc bardzo ogólnie, mamy jeszcze 170.000 dzieci polskich, ukrytych w zachodnich strefach Niemiec, pilnie strzeżonych przez oddziały komisji rewindykacyjnych. Anglicy, których wola niewiele nacięła i którzy byłoby na pewno ostateczniejsi w swej polityce, gdyby zasnęli „słodczy” okupacji hitlerowskiej — ograniczają się do moralizatorskiej roli i patrzą na wszystkich przez palce. Znajdują dla swego czułego sumienia wygodną wymówkę, że dzieci te korzystają z powodu brodziejstwa cywilizacji pod moralnym angielskim kierunkiem. Amerykanie zaś wybierają najdroższe dzieci i wysyłają do Stanów, by zabić z nich Yankeeów. Tylko dzieci słabsze, dotknięte gruźlicą, chętnie oddawane są Polsce.

Z tych to powodów z ogólnej liczby przeszło 200.000 skradzionych dzieci, odczyśleliśmy ze strefy anglosaskiej jedynie 6.000, podczas gdy z

radzieckiej, gdzie hitlerowcy rozlokowali zniknąc 20.000 — co odpowiadało mniej więcej istniejącej tam liczbie dzieci wywiezionych.

Niemcy, poparci przez Anglosasów starają się dzieci polskie ukryć i zniszczyć. Na starania o zwrot dzieci, odpowiadają głosownymi oskarżeniami, że Polska przetrzymuje je złośliwie, że Polacy przetrzymują je złośliwie, że Polacy przetrzymują je złośliwie.

Ta perfidna propaganda jest oczywiście wysysana z palca. W Polsce znalazło się istotnie kilkanaście tysięcy dzieci niemieckich (sierot i opuszczonych) lecz ich repatriacja

już dawno została zapoczątkowana. W lewicowych pismach niemieckich strefy radzieckiej często czytamy sprawozdania o powrocie tych dzieci w wygodnych pociągach Polskiego Czerwonego Krzyża, pod opieką fachowego personelu wychowawców i pielęgniarek.

Dzieci niemieckie znalazły się u nas jedynie i wyłącznie w konsekwencji wojny. Zajęto się nimi w sposób zgodny z etyką. Obecnie dzieci te oddaje się Niemcom — podczas gdy oni dzieci nasze świadomie kradli, by ich nigdy nie oddać.

Na tym polega istotna różnica.

Elg.

NA CZASIE

Agencja »PPP« działa...

Nasi krajowi dywersanci są niepoawni. Są przede wszystkim niepoawni w swej „głupocie. Metody dywersji, polegające na sianiu paniki, były już tysiącrotnie zdemaskowane. Mimo to — bankrut polityczny nie chwytają się ciągle tej samej broń, tak jak tonaży brzytwy się chwytają.

Ci ludzie są niepoawni — i śmie się śmiać. Śmiejąc się, gdyż nie zdają sobie sprawy, że gra ich jest doskonała i przejrana. Śmiejąc się, gdyż w dobie doskonałej obsługi prasowej czerpią swe informacje... u sklepikarzy.

Oto, chwilem zabrakło w sklepie cukru. Tego właśnie „cukru”, który masowo eksportujemy. Sklepikarz z miną rzeczoznawcy gospodarczego oświadczył: „Cukru nie ma i nie będzie”.

I natychmiast znajduje się kilka panis, które ukrywają naprawdę wiadomości z typu „agencji PPP” —

(Pewna Pani Powiedziała):

— Oho — będzie wojna, bo... i tu urywają. Bo wstyd im się przyznać, że swe mądrości polityczne czerpią w sklepie.

Sprawdza się też szybko mądrość przysłowia: „Kłamstwo ma krótkie nogi”. Kłamstwo dywersyjnej plotki zdemaskowano błyskawicznie. Oto w wielkich magazynach warszawskich trzeba było przyspieszyć cukier z powrotem z paczek, przygotowanych do sprzedaży — do worków.

Nie jest to wielki trud. Jednakże sekcji pracowników, zajętych przy tej niepotrzebnej zgola pracy, musi sobie uprzytomnić, że wykonują pracę bezcelową — dlatego, iż istnieją jeszcze w kraju grupy ludzi, ślepiących żmół gospodarczy. Nasz plan gospodarczy wykonamy, lecz nie chcemy, by przy naszej ciężkiej pracy kłotkowiek nam przeszkadzał.

Dlatego też obowiązkiem społeczeństwa jest zwołanie wszelkiej dywersji, gospodarczej, tępienie plotki i panikarstwa i emulowanie ludzi, w których tysiącokrotnie skompromitowanej „agencji PPP”.

Grot.

Czwartek literacki

Jan Kott o Diderocie

Tym razem, jako pierwszy „zagraniczny” gość w tym sezonie, zabral głos znakomity krytyk i esejysta polski, Jan Kott. Kotta przywykliśmy już — z racji jego częstych pożytków we Wrocławiu — uważać nieomal za wrocławianina. Czwartek, jednak, wbrew pesymistycznym przypuszczeniom, zgromadził pokalną liczbę słuchaczy.

Jan Kott odczytał dwa fragmenty z Diderota „Walki z aktorem”. Wspaniały język przekładu, iskry języka, perlami dowcipu, ironii i paradyksów styl, interesujące zagadnienie — że zaobserwowało całkowicie uwagę słuchaczy, mimo pozornie ciekłego go tematu.

Dialog Diderota dotyczy tradycji i sporu o istotę aktorstwa. Ici jest to, czy aktor ma być jedynie naśladowcą, czy oddawać swoją rolę „na gorąco”. Prelegent na wstępie w krótkich słowach zabrał za równo epokę, jak i postać autora, przybliżając znacznie zagadnienie i kierując uwagę słuchaczy na istotne problemy rozprawy.

„Czwartki” szybko wracają do zeszłorocznej formy. Organizatorom należy się uznanie. Przy tej sposobności są oni prosił o częstą i obszerniejsze informacje, co będzie to mattem następnych wieczorów.

(leg)



NASZA WYSTAWA

PUNKT INFORMACYJNY LIGI KOBIEC

Dworzec stanowi jakby małe, samowystarczalne miasteczko, zaopatrzone we wszystkie niezbędne placówki, służące wygodzie podróżnych. Czynną tu jest punkt informacyjny Ligi Kobiet, który, prócz informacji udziela także skierowań do punktu PCK, do szpitali i do stacji opieki nad podróżującymi matką i

dzieckiem, czynnej na dworcu przez całą dobę.

TANIE WYCIECZKI Z KRAKOWA
„Orbis” krakowski przystąpił do organizowania tanich wycieczek zbiorowych pociągami „Tows”. Koszt takiej wycieczki z Krakowa wynosi 360 zł w obie strony.

ROBOTNICZY WARSZAWSKY JADĄ NA WZO

Warszawska Rada Związków Zawodowych ustaliła w porozumieniu z odpowiednimi ministerstwami, że na organizację wycieczek na WZO zakłady pracy mogą czerpać pewne sumy z funduszy socjalnych przedsiębiorstwa z tym jednak, iż w zasadzie koszty wycieczki pokrywają sami robotnicy.

Konkurs Czytelników «SŁOWA POLSKIEGO»

Ostatnie dwa dni w konkursie Czytelników „Słowa Polskiego” na najpiękniejszy pawilon, kiosk lub stolisko na WZO, daly następujące wyniki:

- I miejsce — Pawilon Przemysłu Chemicznego;
- II — Rotunda Węgla;
- III — Pawilon Rybacki;
- IV — Wileś Polak Ludowej i Pawilon Leśnictwa;
- V — Pawilon Przemysłu Fermentacyjnego.

Przypominamy, że zakończenie konkursu nastąpi niedzielną 30 września. Głosy nadane na pocztę po tym terminie, nie będą włączone do liczenia nagród.

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI

Imprezy WZO

Wizyty ostatni koncert w Hali Ludowej?

Placówka muzyczna czeka na kierownika

Jak się dowiaduje, płytowy koncert symfoniczny Filharmonii Wrocławskiej w Hali Ludowej był podobno ostatnim koncertem z tej serii. Koncerty te miały się odbywać w każdy piątek przez cały czas trwania Wystawy Ziem Odkrytych. Jednakże dyr. administracyjny tych imprez, niestrudzony Marian Norksi, zniechęcony trudnościami, z jakimi spotykał się z wszystkich stron, opuścił Wrocław i nie ma nikogo, kto by chciał zająć się organizacją wielkich koncertów.

Już omawiany w dzisiejszym sprawozdaniu koncert, na skutek braku kwatera administracyjnej, wykazywał duże braki organizacyjne, a dyrygentystyczny Kazimierz Wilkomirski wobec nawalu prac w Operze i Filharmonii nie jest w stanie zająć się również atroją administracyjną i organizacją wielkich koncertów w Hali Ludowej.

Mimo złych warunków akustycznych Hali Ludowej koncerty tam organizowane przyczyniały się w niezwykły sposób do popularyzowania muzyki. Szerokie masy zekłszy się z dobrą muzyką w wykonaniu najlepszych solistów i dyrygentów polskich i przesłuchanie tych audycji umuzykalniających na ogromną skalę byłoby skandalem nieprzebaczanym.

Zwracamy się z apelem do czynników miarodajnych i organizacji społecznych o zajęcie się tą ważną sprawą. Może sekcja imprezowa WZO podejmie się organizacji wielkich koncertów, lub może Państwowy Teatr Doświadczalski dokazać te imprezy do swego „koncertu”. Przestrzegamy tylko, że organizacja wielkich koncertów w Hali Ludowej nie jest łatwa, a wyniki osiągnięte przez dyr. Norkskiego wymagają wyjątkowych wysiłków. Nie można dopuścić do pustek na o-

gromnej „hali” Samo rozlepienie afiszy i reklama prasowa nie wystarczą; trzeba wejść w kontakt nawet z poszczególnymi zakładami pracy!

Płytkowy koncert jeszcze raz potwierdził dobre mniemanie, jakie mieliśmy o poziomie wielkich koncertów.

Solista wieczoru Stanisław Szpilowski zachwycał nas swoją grą. Co za niezawodna precyzja wykonania, miękkość uderzenia, barwa tonu — koncert Chacaturiana w wykonaniu świetnego pianisty tryskał temperamentem i radością życia. Przy słuchaniu III-iej części należało się doskonale porównanie krytyka St. Zdobychewskiego z „uskrzydłowanym tygrysem tańca”.

Nadatką: I część sonaty Szelligowskiego i III część Sonatiny Ksersa perliły się dowcipem i lekkością.

Występ Szpilowskiego jest — zawsze „murowanym” sukcesem artystycznym. Podobnie niezawodnym jest przy pulpicie Zdzisław Górzyński. Czuje utwór i orkiestra, a orkiestra dobrze go rozumie.

Niezbyt duży zespół brzmiał pod suptym kierownictwem dyr. Górzyńskiego

DOBRY KOLEGA

Staś i Jerzy byli kolegami jednej klasy i przyjaźnili się z sobą od dawna. W szkole siedzieli razem w ławce, razem wracali do domu, i cała klasa wiedziała o ich przyjaźni.

Staś był zdolny i pilny: uczył się bardzo dobrze, a celował zwłaszcza w matematyce. Rozwiązywał zadanie z arytmetyki — to po prostu dla Stasia była zabawka.

Jerzy znowu był zdolny do rysunków. Konia nie konia, drzewo czy las, dom i gospodarstwo, samochód, a nawet chłopców grających w piłkę nożną — potrafił narysować od razu i udatnie.

Z początkiem roku szkolnego wypadło zadanie klasowe z arytmetyki. Staś swoim zwycięstwem rozwiązał zadanie pierwszy w klasie, ale Jerzy nie mógł sobie poradzić. „Staś, daj ściegę!” — powiedział szeptem do kolegi. Staś poruszył przecząco jasną główką. Jerzy zdziwił się i wyśledził, że kolega go nie rozumie. Wtedy skrawki bibuły znowu napisał: „Staś, daj odwalić”. Staś

wypisał również na bibule: „Nie!”.

„Sobek!” — powiedział z wyrzutem Jerzy i odwrócił się od kolegi.

Po skończonej lekcji Jerzy wziął swoje zeszyty i nie chciał wracać ze Stachem do domu: „Nie jesteś kolegą, jesteś sobakiem!”.

Stach zakręcił się: „Jerzy, czekaj, choć ci coś powiem!”.

— Co możesz mi powiedzieć? Nikt by tak nie postąpił. Felek dał odwalić Heniowi, a ty? „a wiodłem się na tobie — mówił z wyrzutem Jurek.”

— Jurek czekał... Pamiętasz, dałem ci znaczek abisyński...

— No, dałeś...

— Z Olimpiady także...

— No dałeś — przyznał już miększym głosem Jerzy.

— To jak myślisz, każdemu dałbym, czy nie każdemu?

— Nie wiem... — zawahał się Jerzy.

— Toś niemiły, że nie wiesz.

Ale choć ci powiedzieć, że dać ściegę — to wcale nie znaczy być dobrym kolegą. Odwalisz zadanie i co? Przyjdzie nowa klasówka i znowu odwalisz. A przy tablicy „ani be ani me!”. Ze ściągania żadna pociecha. Przecież chodzi o to, żebyś umiał sam rozwiązywać zadania... Wiesz co Jerzy, będę ci uczył arytmetyki. Dobrze? I będziemy dla sprawy rozwiązywać różne zadania. Dobrze?

Jerzy na znak zgody uściłnął rękę dobrego kolegi. Wyszli ze szkoły razem. Dzień był pełen słońca. I można było potem widzieć dwóch chłopów w altanie na dziedzińcu jak pisali coś kredą na drewnianym stole, cyfry i zna ki...

— Wiesz — powiedział Jerzy — wcale nie żałuję, że nie dałem ci ściegi. Jesteś dobrym kolegą. J. K.

Uśmiechnij się MADRY JASIO

Jasio wraca ze szkoły. — Wiesz mamusiu — woła na progu — nasza nauczycielka nie umie tabliczk mnożenia. Dziś zapytała się mnie, ile jest pięć razy pięć...



NASZ MAŁY BRACISZEK

Brzydkie kaczątko



wg. bajki Andersena J. Solt.
(Dokończenie)

Dzieci krzyczą, matka płacze
Bo się stało dużo szkody,
Kaczą widzi drzwi otwarte,
Wyrzuciło do ogrodu.

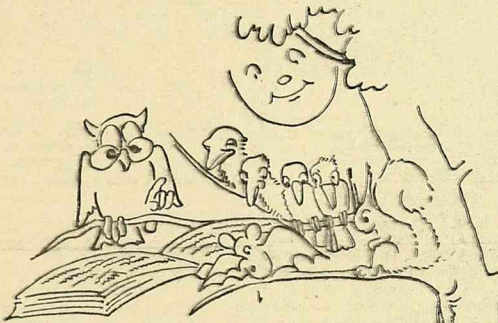
Wyszło z bagna brzydkie kaczątko,
Patrzy — widzi poprzek krzaków
Jak po stawie z cichym szumem
Płyną pięknie, białe ptaki.

Pojdź do nich, myśli kaczątko,
Piaki cudne, długoszkie,
Brzydkim jestem i samotny
Nie żał nawet jak zabija.

Nie zabili. — Przywitaj się.
I czy wiesz co to znaczy?
Bo on także był labędziem,
To nie było wcale kaczątko!

Spojrzał w wodę i ośmielił
Patrzy w nią jak urzeczony
Widzi — do nich jest podobny
Taki piękny jak i ona.

Cicho wróble, zięby, kosy...



Kiedy wreszcie już niechciał uczniów-ptaków dźwięc, a mowa, na katedrę weszła wolno, nauczyciel — pani Sowa.

Uhu! Moja niewiódzeczko, może pociągłoby zobaczyć, kto do takich pod drzwi, tak zaśnie tutaj płacze.

To nasz mały nietoperzyk. On wie dobrze, że nastroił, książkę ciągle nam przewracał, więc do klasy wejść się boi.

Pośród ptaków znowa wrzawa jeden przez drugiego prosi. „On na pewno się poprawi, panią Sowę chce przeprosić”.

I za chwile nietoperzyk z opuszczoną sunie głową, aż zatrzymał się nieśmiało, tuż przed samą panią Sową.

— Widzisz, książka to rzecz ważna, bo ktoś nad nią się natrudził, więc należy ją szanować, nie nasadzać, nie zabrudzić!

IR. SCH.

MAJSTER KLEPKA

— Karolinko, czy Dzidzia już śpi?
— Czy chcesz ją zobaczyć Jakubku?

— Nie, choć zrobić z tobą walną naradę. Otóż w tym miesiącu...

— Już nie mów Jakubku, już wiem co myślisz, że w tym miesiącu przypada Dzidzia imieniny i mu siany jej coś kupić, a nie wiem co.

— Myślisz się Balbiu, wcale nie chcemy kupić, ale coś sami zrobimy.

— Och, Jakubku, tobie to łatwo mówić, tyś taki zreczny majsterklepka. A ja... Mamusia sama mówi, że jestem niezreczny...

— No, nie martw się, siostrzyczko, jakoś sobie poradzimy... a może by Dzidzia zrobić serwis do mleka dla lalek?

— To piękny pomysł Jakubku, ale jak i z czego?

— Widzisz Balbiu, Dzidzia jada codziennie jajko na miękko. Przecież tylko górną część skorupki odrzuca się a resztę będziemy zbierali. Twoim zajęciem będzie ślicznie wyczyszczyć skorupkę od jajek, a ja zrobię resztę.

— Ale jak Jakubku, jak? Tyś taki mądry i wszystko umiesz, opowiedz mi jak zrobisz?

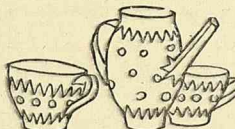
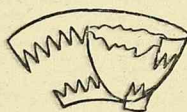
— A więc słuchaj uważnie! Z blyszczącego papieru koloru czerwonego...

— Nie, nie Jakubku, lepiej niebieskiego.

— Dobrze, niech będzie niebieski. Z niebieskiego więc papieru ułóż równą szerokości paseczki, wycinając z jednej strony. Ząbkid posmaruj klejem i przylepij u spodu jajeczka. Drugi taki paseczek przylepij ząbkowaną stroną przy górnej krawędzi, mały paseczek przytwierdź klejem z dwóch stron do boku jajka, i tak powstać filizanka. W ten sam sposób zrobisz dzbanuszek tylko wybierz od tego największe i najładniejsze jajko, umieszczając z jednego boku uszko większe jak u filizanki, a z drugiego boku...

— Wiem, wiem zrobisz lejek!

— Tylko pamiętaj, Balbiu, nie zdradź naszej tajemnicy przed Dzidzią.



Basia na czasach

(Dalszy ciąg)

Przybrana mama Mariuki pracuje w jednej z fabryk konfekcyjnych we Wrocławiu. Przed wyjazdem na kolonię do Szklarskiej Poręby koleżanka szkolna odwiedziła pannę Celinę i prosiła o opiekę nad Mariuką. Opowiedziała również przy tej sposobności pannie Celinie, że została Cyganką do tej pory jest smutna i przynębiona i nie może zapomnieć strasznych scen z Oświęcimia. Czasami w nocy budzi się jeszcze z krzykiem przestachu. Może wy tam na kolonii nauczyłyście moją przybraną córeczkę uśmiechu szczęśliwego dzieciństwa — powiedziała. Jakże się zasmuciła matka przygodą i chorobą córeczki.

Pani Celiną skończyła swą smutną opowieść. I wtedy, nim ktoś zdołał przedrzeć, główna winowajczyni — jasnowłosa, dumna Halinka, wypieszczona jedynaczka, rzuciła się na kolana przed łóżeczkiem Mariuki i zaczęła pocałunkami pokonywać ciemną, nieruchomą rączkę dziewczynki na kołdrze.

Mariuka drgnęła, otworzyła oczy i coś jąłoby słaby uśmiech rozjaśnił bladą buzię. — Halusiu, nie płacz — powiedziała. Hajduczek odwrócił się do panny Celinie i zawyrkawała zmienionym ze wzruszenia głosem.

Proszę mi wierzyć, gdybym nie miała lat dwanaście, buczałabym w tej chwili jak pięcioletni bachor. I na potwierdzenie tych słów nasza niezłomna obrończyni uciśnionych rozpłakała się głośno, aż wlewna Kryśka musiała jej zamiast chusteczki kł, przynieść ręcznik do otarcia oczu.

Parę dni miała Mariuka musiała płakać w łóżku i płakała, które jej zapisał pan doktor. Nie przykazy

ła jej się ani odrobinkę podczas tej kuracji.

Na stoliku nocnym stały stały piękne i pachnące bukiety kwiatów, dowody, że przyjaciółki pamiętają o małej Cyganceczce.

Nasza trójka, Basia, Kryśka i Frezia nie daly się nikomu wyprowadzić w trosce o chora.

Codziennie Hajduczek odbywał długie wyprawy na zbocza górskie, aby zebrać dla Mariuki garnuszek jagód. Kryśka rezygnowała chętnie ze spaceru i czytała czarownice „W pułstyni i puszczy” — Henryka Sienkiewicza tak długo, aż zupełnie ochrypla.

A autochtonka Fredzia? Ta naturalnie była zawsze praktyczna. Wieg postawiła na krzeselko swoje pudełko do robotek i wyszukała w szafie sukienki i bieliznę Mariuki.

— Dalej do roboty, moja Barbaro — powiedziała, i chociaż nie chciał Hajduczek wziąć igły do ręki i pod kierunkiem zrecznej Fredzi wsta-

wiał łatką na skromnej bieliźnie Cyganezki.

Raz przy takiej robocie zastała je Halinka. Nie powiedziała ani słowa, tylko długo i uważnie popatrzyła na pociętą kosulinę, w której właśnie pomyslowa Fredzia wstawiała artystyczną łatkę wielkości małego dywaniku. Poem Halinka nie dawny zacięty wróg małej Cyganezki posperala w swojej walizce i wybrała stamtąd barwne „cudo”, na widok którego wszystkie zawołały głośno: ach...

Była to różowa koszulka nocna Halinki, którą niedawno otrzymała dziewczynka od rodziców na swe imieniny dnia 1 lipca. Różowa koszulka z koronkami była dumą Halinki i przedmiotem zachwytu wszystkich mieszkanek szpitali „C”. Czarne oczki Mariuki zrobiły się okragłe zupełnie jak tarczki, kiedy Halinka położyła swój „skarbi” na łóżeczko mówiąc: Włóż to proszę, to dla ciebie...

(d.c.n.)



Kochane Dzieci!

Tak bardzo mi przykro, że nie wszystkim dzisiaj odpiszę na miłe listki. Listów było bardzo dużo, a miejsca na pocztę w naszej gazecie mało. Nie zrażajcie się tym jednak i piszcie do mnie, bo czytam i słyszę wasze z prawdziwą przyjemnością.

Ani Rudnickiej, Jedrusiowi Matyszcak, Marysi Mielickiej, Krysi, Jurkowi i Basi Bilisłom, Jankowi Rafalskiemu, Leszkowi Wojciechowskiemu, Krysi Jankowiakównie, Anie i Brysi i Mielowi Doleżalskiemu dziękuję za listy, wiersze, obrazki i rebusy.

Ireneuś Madejskiej dziękuję za serdeczny listek. Cieszę się bardzo, Irenko, że mimo że mieszkasz teraz w Poznaniu, o „Koniku Polnym” nie zapomnieliś. Rozwiązuj zagadki i przysyłaj, a gdy otrzymasz nagrodę, to na pewno nie zapomnę (jak się obawiam) Tobie przesłać.

Klasie czwartej szkoły powszechnej z Wrocławia (czemu nie podaje numeru szkoły?) dziękuję za „uściski”. Niestety tym razem książka, za trafne rozwiązania nie otrzymacie. A może już w następnym numerze się Wam poszczęści i Wasza biblioteczka klasowa, która chcecie założyć, powiększy się o jedną książkę.

Kryśka Markocka ze Świdnicy przysłała mi b. miły listek. Do której klasy chodziś Krysiu? Rozwiązania niestety, nie wszystkie są trafne. Napisz znowu.

Wszystkim tym dzieciom, którym w tym numerze nie odpisałam, odpiszę w numerze następnym.

Bardzo serdecznie Was pozdrawia

Waz „Konik Polny”

Nagrody za trafne rozwiązania otrzymują: Hanna Szymańska z Wrocławia, Zdzisław Kunarowski z Jeleniej Góry i Zbyszek Wyżkowski z Wrocławia. Po nagrody proszę się zgłosić do redakcji „Słowa Polskiego”, ul. Nowotki 13. Zamiejscowym wysłamy pocztą.

Przez pralnię

„Najpierw wszedłem do jakiejś pralni, następnie do kuchni i tam dopiero na drzwiach przeczytałem: „należnik oświaty i kultury”. Trochę zdziwiłem się, że do urzędu należą wchodzić, że tak powiem kuchennymi schodami.

W ten sposób opowiadała mi jedna z czytelniczek o swej pierwszej wizycie w miejskim wydziale oświaty i kultury.

Wydział ten mieścił się dotychczas w dość przyzwoitych pokojach przy ul. Ząpskiej. Ostatnie jednak musiał się przeprowadzić i osiedlić w gmachu przy ul. Elżbiety, w którym mieszczą się również i inne wydziały Zarządu Miejskiego. Niestety, otrzymał tam nienadzwyczajne pomieszczenie. Rozumiemy, że Zarząd Miejski odczuwa brak lokali dla swoich resortów, ale przecież można było chyba znaleźć jakieś bardziej odpowiednie locum. W dodatku oświata mieści się na parterze, a sztuki trzeba szukać na drugim piętrze w labiryncie pokoi i schodów, a żaden napis nie informuje jak do niego trafić.

Wydaje się nam, że wydział ten, choćby ze względu na swą nazwę, zasługuje na bardziej kulturalne pomieszczenie. Przecież łatwo było jakiś inny wydział miejski, który nie ma nic do czynienia ze stronami, umieścić w tym miejscu, a wydziałowi kultury przydzielić bardziej reprezentacyjne pomieszczenie.

TUTWICZ.

Notatnik wrocławski

✱ Liga do walki z rasizmem pobiera składki minimalne, bo żąda od członków tylko współdziałania w szerzeniu zasad Ligi. Sekretariat Ligi mieści się przy ul. gen. Świerczewskiego 47, I p. (tel. 35-16). Po zgłoszeniu się większej ilości członków na ogólnym zebraniu omówiona będzie prasa Ligi i program działania.

✱ Na cenzurowanym była wczoraj placówka „Orbisu” (na Wystawie Z.O.), ale już na terenie Dworca Głównego, okazało się, że wielu przyjeźdźców otrzymało błędne informacje co do ruchu pociągów. Nie trzeba dodawać, że pasażer, który przyszedł na pociąg o 3 godziny za wcześnie nie byłogłównie informator.

✱ Zabawa pociąg na terenie Wystawy używać Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Gastronomicznego. Zabawa odbędzie się 20 września w Pawilonie Gastronomicznym (teren A). Wejście od ul. Wróblewskiego (końcowy przystanek 15-ki). Bilety w cenie 100 zł do nabycia w sekretariacie Związku oraz przy wejściu do Pawilonu. Dochód — na odbudowę Warszawy.

✱ Szkolenie księgowych gminnych spółdzielni („Samopomoc Chłopska”) drogą korespondencyjną. Wymaga najpierw przeszkolenia kierowników punktów nauczania. Kurs dla kierowników, obliczony na 4 dni, odbędzie się we Wrocławiu. Przybędzie na niego 60 osób. Nauka zacznie się 20 września o godz. 9 w lokalu przy ul. Worceli 3.

✱ Kierownicy referatów młodzieży wch. Tow. Przyjaciół Zolniera w ilości 15 osób zjechał się wczoraj do Wrocławia na naradę w sprawie uaktywnienia referatów w Towarzystwie. W obradach, które trwały i dzisiaj, bierze udział przedstawiciel zarządu głównego ZMP.

✱ Towarzystwo opieki nad zwierzętami wczoraj wszystkich członków na ważną naradę. Nadzwyczajnie walebranie wyznaczono na 21 września w lokalu Kola Asystentów Weterynaryj (Norwida 26). Początek o godz. 18.

✱ Obłąkali okuliści pacjenci w dniu wczorajszym. Wobec silnego porwistego wiatru, który unosił pył w



Marszałek Rola-Zymierski dziś promuje

200 oficerów na Pl. Grunwaldzkim

Dekoracja sztandaru Oficerskiej Szkoły Piechoty

Wrocław dziś po raz czwarty będzie świadkiem pięknej uroczystości, promocji. Około 200 podchorążych Oficerskiej Szkoły Piechoty, którzy w ciągu roku zdobyli sobie serca wrocławian, otrzyma z rąk Marszałka Roli - Zymierskiego promocję na sto pięć podporuczników.

Marszałek Rola-Zymierski przybył do Wrocławia już w piątek i zwieńczył tereny wystawowe. Marszałkowi tłumy zwiedzających urządziły gorącą manifestację.

Wczoraj od wczesnego rana Marszałek przeprowadzał szczegółową ul. strażę Szkoły Oficerskiej. Specjalną uwagę poświęcił salom wykładowym i pomocom naukowym. Przyznać trzeba, że utrzymanie są one na najwyższym poziomie, a pomoce naukowe, wykonane przeważnie przez uczniów, znalazły pełne uznanie Marszałka. Na czło wysuwa się sala wykładowa dla kierowców samochodów wch.

W trakcie zwiedzania Szkoły Mar-

szalek Rola Zymierski dokonał uroczystego otwarcia biblioteki szkoły, ufundowanej przez tutejszy oddział T.P.Z.

Niezłomowany kpt. mgr. Lipski, przeprowadził z zebranych funduszów remont sali bibliotecznej i zakupił książki. Na podkreślenie zasług składane na ten cel drobne sumy przez tutejszą młodzież szkolną.

Przeznaczając wstęgi, Marszałek Rola - Zymierski podziękował młodzieży w imieniu Wojska i Szkoły za ten dar, który będzie dla żołnierzy zachętą do wykonywania obowiązków.

Księgozbiór szkoły liczy ponad 4 tysiące tomów dzieł fachowych, naukowych i beletrystycznych. Przy bibliotece znajduje się pięknie urządzona czytelnia.

Po laustracji podchorążowie zgromadzi się na podwórzu szkoły, po czym po odegraniu Hymnu Narodowego od czytano rozkaz, zawierający nazwi-

ska podchorążych, awansowanych na oficerów.

Następnie absolwenci podchodzili kolejno i przyjmowali z rąk Marszałka świadectwa ukończenia szkoły i nagrody.

Gratulując młodym oficerom, Marszałek wypowiadał ich o pochodzenie, wykształcenie, o zdobyte odznaczenia itp. Okazuje się, że wielu wychowanków szkoły — to starzy wojownicy, którzy brali udział w walkach partyzanckich i w akcjach bojowych regularnej armii. Nie brak wśród nich również weteranów walk pod Budziszynem i zdobywców Berlina. Jeden z nich, podchorąży Mazur, walczył nawet pod Stalingradem i przeszedł całą kampanię wojenną.

Fryzjerską szkołę są Kazimierz Murek i Józef Stanisławski, ponadto 16 podchorążych uzyskało pierwszą lokatę. Wszyscy otrzymali podarki, ufundowane przez Ministra Obrony Narodowej i przez społeczeństwo wrocławskie. M. in. nagrody ufundowali wojewoda śląski, przewodniczący WRN Grzechalski, przewodniczący MRN Feske, prezydent Kupczyński, Gimnazja I i III, Liceum Mechaniczne, Stocznia Fałstus, Żegluga na Odrze itd.

Dziś na Placu Grunwaldzkim odbędzie się o godz. 10.45 uroczysta promocja i odniesienie sztandaru szkoły oraz defilada oddziałów wojskowych i S. P. (—)

Dziś »Halka«

w Hali Ludowej

Dziś Opera Dolnośląska wystąpi po raz drugi z przedstawieniem „Halki” Moniuszki na terenie Hali Ludowej.

Bilety w cenie 50 do 400 zł. przy wejściu na Wystawę.

Ci, co budują Polskę

Architekci z całego kraju

o pracach dla Ziemi Odzyskanych

Jak wielkim zainteresowaniem cieszy się zjazd delegatów Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej, świadczy fakt, że oprócz 70-ciu zaproszonych delegatów, przybyło prawie dwa razy tyle gości.

Zjazd zgaśli i utworzył prezes S.A.R.P. — dyrektor naczelny Biura Odbudowy Stoicy — inż. arch. Witold Plepiś. W imieniu woj. odzysk. S. A. R. P. — Wrocław powitała Zjazd inż. arch. Ptaszycka. Do zebranych architektów przemówił wiceprezydent inż. arch. Julian Zakowski i wiceminister inż. arch. Roman Piotrowski.

Głównym wczorajszym obrad był bezspornie referat dyrektora Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego inż. arch. Ptaszyckiego.

Dyr. Ptaszycki nawiązał do pracy inżynierów — architektów na Ziemiach Odzyskanych. „W r. 1945 w pierwszym zwoleńców zających pracy na Ziemi Odzyskanej szedł architekt — organizator — społecznik — człowiek z temperamentem — wykonujący olbrzymią pracę. Architekt ten do pomógł wtedy profesorom Uniwersytetu w gaszeniu palących się bibliotek, naprawiał osadnikom wiejskim rampy kolejowe i zajmował się organizacją życia. Wykonywał prace społeczne zupełnie nie związane z jego zawodem.

Sublimacja pracy architektonicznej nastąpiła dopiero w r. 1947. 210 architektów zaczęło wykonywać prace społeczne. Pracę tych 210 architektów Ziemi Odzyskanych odzyska i widzi 5 i pół miliona mieszkańców tych ziem. 310 miast zmienia dzięki nim swój wygląd zewnętrzny.

210 architektów pracuje na tych ziemiach z całym zapalem i poświęceniem. Tych 210 architektów prosi was o włączenie ich do swego grona i o utrzymanie z nimi kontaktu.

Przemówienie dyrektora Ptaszyckiego przyjęte zostało owacyjnie.

Z kolei referat p.t. „Historia architektury Ziemi Odzyskanych” wygłosił inż. arch. Tadeusz Broniewski.

Część inauguracyjną zakończyła ożywiona dyskusja. (Jur.)

Tylko PDT stańdo na wysokości zadania

Sztuczne wytwarzanie paniki na rynku żywnościowym jest faktem niewątpliwym. Poza żywnością idącą specjalnie na zaopatrzenie przyjeźdźców na Wystawę, rynek wrocławski zaopatrywany jest w produkty coraz lepiej. 16 mleczarni na terenie D. Śląska przekroczyło plan produkcji. O zwiększonych dostawach świadczą cyfry porównawcze z sierpnia 1947 i z sierpnia 1948 roku.

Masła w sierpniu 1947 na województwo wrocławskie rozprzodowano w ilości 110 ton, a w sierpniu 1948 r. — 249 ton. Jaj w roku 1947 rzucono na rynek — 1.673.000 sztuk, a w 1948 — 4.604.000 sztuk. Obecnie dziennie sam Wrocław pochłania 3.500 kg masła, a więc powinno go wystarczyć.

Tymczasem tego nie widać. Żywność w walce o obsłużenie klienta wykazuje do tej pory tylko Państwowy Dom Towarowy wyraźne interwencjonizm na rynku. W PDT można otrzymać bez ograniczeń cukier, jest mięso i wędliny, koci postoi w ogonku — kupi cegiełkę masła (codziennie sprzedaje się 200 kilogramów. Jest nadzieja na sprzedaż 400).

Ala interwencja PDT — to za mało. Spółdzielnie też powinny z energią zabiegać o należyte zaopatrzenie się w towar, a tymczasem tej energii nie wykazują.

Oczywiście tylko kontrola rozdziału i przestrzeganie równomiernego rozprzodowania artykułów żywności mogą zapobiec obecnym dotkliwym brakom.

OFIARA

Dla A. L. — „Krolka doświadczonego z Ravensbrueck — 21 500 (pięć set) od Y. Z. oraz 500 zł. od M. B. — Duża torba gruszek od X. Y.

Teatr

TEATR WIELKI — w niedzielę, dnia 19-go bm. o godz. 19-tej „Mirandolina C. Goldoni”.
TEATR POPULARNY — dziś o godz. 19 „Strzały na ulicy Długiej” — Anna Świrszczyńska.
PRZEDSTAWIENIE „HALKI” w HALI LUDOWEJ, odbędzie się dziś o godz. 19-tej. Udział biorą: Irena Wojtaszewska, H. Halska, Krystyna Jamroz, M. Kański, Z. Studier, Z. Bilski, St. Babis, S. Lewin, W. Niedzielski. Bilety do nabycia w kasach WZO od 50 do 400 zł.

WYSTAWA PLASTYKOW OKRĘGOW ZIEM ODZYSKANYCH — codziennie o godz. od 11-tej do 18-tej — ul. Ofier Świerczewskich 38-40.

FOTOPLASTIKON — (ul. Gen. Świerczewskiego 29) — wyświetla codziennie od 8-21-tej „AZJA”.

CYRK NR 2 na placu Grunwaldzkim przedstawia codziennie o godz. 19.30, w soboty o 15.30 i 19.30, w niedzielę i święta 12.00, 15.30 i 19.30.

Kina

„SLASK” — ul. Gen. Świerczewskiego nr 57 — „As wywiadu” (radz.), pocz. seansów w dniu powsz. od godz. 15.30, 17.45 i 20, w niedz. od godz. 13-tej.
„WARSZAWA” — ul. Fredry 10 „Pionier Nowego Orleanu” (amer.) — w dniu powsz. godz. 16, 18 i 20, w niedz. od godz. 14-tej.

„SCALA” — ul. Mikołaja 37 „Chłopiec z przedmieścia” (radz.) oraz Najnowszy Przegląd Sportowy nr 16, pocz. seansów w dni powsz. godz. 16, 18 i 20, w niedz. od godz. 14-tej.
„POLONIA” — ul. Żeromskiego 63 „Wy spa skarbow” (radz.) — pocz. seansów dni powsz. od godz. 16, 18 i 20, w niedz. od godz. 14-tej.

„PIONIER” — ul. Stalina 71 „Młody jastrząb” (amer.) — pocz. seansów w dni powsz. od godz. 15.45, 17.45 i 19.15, w niedz. od godz. 12.45.

„TECZA” — ul. Kościuszki 177 „Zwycięstwo stepów” (ang.) — pocz. seansów w dni powsz. godz. 16, 18 i 20, w niedz. od godz. 14-tej.

„FAMA” — Plac Pole „Skandal” (szwedzki) — pocz. seansów w dniu powsz. o godz. 19, w niedz. od godz. 16, 18 i 20 Czynne w piątki, soboty i niedziele.

Dla przyjeźdźców

INFORMACJE Z WZO

Godziny zwiedzania: 8-20, Wesole Miasteczko: 8-24, Pawilon Gastronomiczny: 8-23.

Ceny biletów: normalny — 200 zł, za legitym. Zw. Zaw. — 150 zł, wycieczkowy 100 zł; młodzież — 50 zł; bezpłatne dla wszystkich w wieku do 15 lat.

Wzwanie taksówek: nr 2264 (na Placu Solnym).

Przechodnia bagaty: Pawilon Prostrkiny, Przechodnia Dzieci — RTPD; Pawilon obok perg. d.

ZWIEDZANIE MIASTA

ZABYTKI: Ratusz — Rynek, Katedra, kościół M. Panny na Plasku kościół św. Krzysia, kościół św. Izdego — Ostrów Tumski, kościół Marii Magdaleny, Ossolineum — ul. Świeszka, kościół św. Wojciecha — Plac Dominikański.

MUZEJA: Państwowe (szkół średnio-wczesna, malarstwo polskie, prehistoria) czynne 10-17 z wyjątkiem poniedziałku (Plac Pałacowski); Muzeum Historyczne i Muzeum Wojska (Ratusz, Rynek).

Nocne dyżury aptek

Pod „Gwiazdą” — Stalina 87
„Murzynem” — Plac Solny 3
„Stożcem” — Traugutta 121
„Różą” — Olszewskiego 75

Wichura nad Wrocławiem

Wczoraj we Wrocławiu panował wiatr o nasileniu wichury, osiagając chwilami szybkość do 22 metrów na sekundę. Ponieważ miał on charakter porwisty, dawał się mocno we znaki.

Znowu uciepiał nasz niebezpieczny wrocławski dachy. Na ulicach ogładane można było zerwane siła wiatru kawałki papy i blachy. Dachówki też pospadały.

Cały dzień dokuczał przechłodnionemu kurzu. Powyciągał też wiatr z różnych zakamarków śmieci mobilizując je na większych ulicach i zaułkach.

Na szczęście wichura nie wywołała poważniejszych powypadków i zanotowano jedynie kilkanaście potulnych spadających z murów odłamkami cegieł.

Chłodno

Wczoraj nad Wrocławiem szalała wichura, ale wieczorem nieco zmniejszyła się i szybkość wiatru zmalała do 16 m. na sekundę.

Różnica między temperaturą nocną (12 stopni) a dzienną (17 stopni) była dość mała. Ciśnienie barometryczne wynosiło o godz. 9 wiecz. 745 mil.

Ostrożnie z ogniem

Poparzeniu drugiego stopnia uległa Anna Fiodorczukowa lat 19-cie, zamieszkała przy ul. Świeszkiej 6-7, gdyż blisko butli z korbodem zapalała papierosa.

C.H.D.

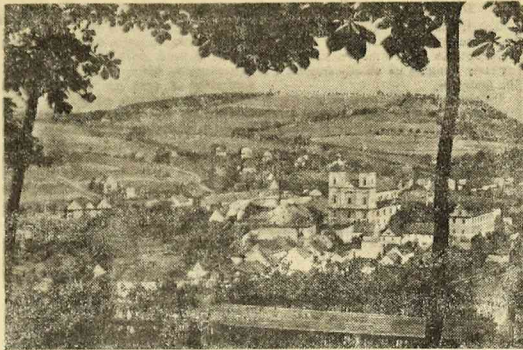
Centrala Handlu Detalicznego

Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych
Hitlerowskich Więz. i Obozów Koncentracyjnych
Sklep Nr 1700 K-5476

WROCŁAW, ul. RZEFNICZA Nr 5

wznowiła **10 proc. zniżkę**
NA MATERIAŁY WELNIANE

dla świata pracy za okazaniem legi tymacji Z.Z.



WIDOK NA BARDONIA ŚLĄSKIE

Świąt i Czerwotwiek

CZTEROOKA RYBA

W WODACH republiki Guatemali żyje oryginalny okaz ryby zwanej tam „cuatroojo”, co znaczy „czterooka”. Jest to chyba jedyna ryba, której się nie łowi, lecz poluje się na nią bronią palną.

Właściwie osada ona tylko parę oczu, ale każde oko jest rozdzielone liniami poziomymi, jakby na dwa półokry. Ryba ta podąża się górną połową oka kiedy pływa po powierzchni wody, a dolną w strefach podwodnych. Sama ryba jest niewielka, liczy co najwyżej 18 cm długości. Mięso jej jest smaczne i poszukiwane.

Lapie się ją posługując się lampą i pistoletem. Lampa służy do oświeclania ryby, a strzał pistoletem z pistoletu ogłusza ją. Wyciągnięta na brzeg uszyna.

W ARKTYCE

JEST CORAZ CIEPLEJ

ŚLONYCH generał szwedzki prof. Hans Ahlman przepowiedział ciężkie badania na terenach Arktyki i stwierdził, że temperatura tam stale się podnosi i że biegunami robi się coraz cieplej.

W ciągu ostatnich dwudziestu lat średnia temperatura Norwegii i Szwecji wzrosła znacznie w większym stopniu niż w latach ubiegłych. Na Szwecji średnia temperatura w lutym w latach 1921-1938 była o całe 7 stopni wyższa niż w okresie 1911-1920 r.

Ten wzrost temperatury tłumaczy prof. Ahlman przypływem ciepłego powietrza od strony Ekwadoru.

CZŁOWIEK ROŚNIE

DO 40 LAT

NAJWIĘKSZY wzrost osiąga człowiek pomiędzy 20 a 40 rokiem. Rośnie więcej niż nam się zdaje. Po przekroczeniu punktu kulminacyjnego wzrostu człowiek zaczyna się kurczyć i zmniejsza się jego wzrost aż do samej śmierci. Przeważnie umierałaj człowiek naturalną oświecił, człowiek jest o 3 proc. mniejszy niż w chwili największego fizycznego rozkwitu.

Najciekawsze, że każdy człowiek jest

RADIO

30 WRZESNIA 48. PONIEDZIAŁEK
5.00 Muz. por. 5.30 Kone. dla świata
Pracy z Krakowa na Czechach. 6.00 Sygnał czasu 6.05 Główny por. 6.15 Dziennik poranny 6.30 Muz. 6.50 Program dnia 7.00 Skróty wiadom. dziennika por. 7.05 Poranna rozprawka muz. 8.30 „Anna Proletariatska”, powieść Iwana Olszanka. 8.35 Muzyka poranna. 8.55 Inf. ogólna. 9.00 Skrzynka PKO. 9.10 Lok. program dnia 9.15 „Dyktando notatnik wroc.” 9.20 Przerwa 11.57 Sygnał i hejnał 12.04 Dziennik połudn. 12.09 Muz. 12.25 Pieśni Jana Galla 12.45 Odpowiedź na listy 12.50 Muz. obiadowa 13.45 Kompozycja tygodnia — Ludwik van Beethoven — 14.30 „Sto uciech dla najmłodszych” 14.45 Wiadom. wroc. 14.50 Poradnik rolniczy 14.57 Inf. Rad. Przewod. 15.00 Inform. Polski Rad. 15.15 Aktualia z Krakowa 15.25 „Zdarzenie liter. tyg.” 15.30 Helon 15.35 „Wyprawy dziłkich ludzoków” — Nowa Gwinea. por. 15.45 Muz. lekka 15.50 Dziennik popołudn. 16.30 Utwory fortep. 17.00 „Rozmowy o gwiazdach” 17.05 „Na miz. fali” 17.45 Przeglad tyg. 18.00 „TU MOJĄ WYSTAWA Z.O.” 18.05 Pieśni w. wyk. Chór P.R. 18.25 Recital wiołacz. 19.10 Recital skrzyp. Wan. di Wikomirskiej 19.30 „Emancypantki”, powieść B. Prusa 19.45 Kone. Ork. P.R. 20.30 „Dziwna historia”, nowela 20.50 Muz. 20.55 Komunikat meteorolog. 21.00 Dzienn. wiecz. 22.00 Muz. tan. 22.45 „Dyktando notatnik wroc.” 22.50 Kone. Zyc. 23.00 Ost. wiadom. 23.10 Muz. tan. 23.20 Program na jutro 23.30 Hymn.

„Wojtek Cwirr zagranicą”

taki jest tytuł bardzo wesołego opowiadania w numerze 38 „ŚWIEZSZCZYKA” który się ukazuje 19 WRZESNIA B.R. Do nabycia we wszystkich miejscach sprzedaży czasopism. W-90

Wielki tunel pod górą Mont Blanc

Paryż łączy z Genewą „Biała droga”, która okala najwyższy szczyt Alp — Mont Blanc. Obecnie ma się realizować projekt przebudowy z dwóch stron tunelu przez masyw Mont Blanc, co skróciło by drogę o 500 km. Projekt przebudowy tunelu opracowany był już w 1937 r., ale przed wybuchem wojny nie rozpoczęto prac, a wojna odroczyła realizację projektu na długie lata. Obecnie p. Georges Clandon, przewodniczący Honorowego Komitetu „Białej drogi” forsuje zapozyczkowanie prac od strony Francji. Mont Blanc leży na linii prostej pomiędzy Paryżem a Rzymem, jest to najwyższy ale też najniższy. Trzeba by wydrzeć korytarz długości 12.500

metr, co stanowi połowę długości tunelu Simpliciego, pod warstwą granitową i wulkaniczną. Wjazd do tunelu byłby w pobliżu miejscowości Chamounix na wysokości 1.300 metr, wylot zaś koło Entreves wylot, bo na wysokości 1.200 metr. Ma się w tym celu zbudować 8 wentylatorów, po 4 przy każdym z wyłazłów tunelu, z których 3 będą wchłaniały z trute powietrze a inne 2 będą dostarczały świeżego powietrza. Prace nad budową tego tunelu mają trwać około 2 lat, a koszty obliczone przez inżynierów wyrażają się kwotą około 7 miliardów franków. Rząd francuski nie daje na ten cel ani grosza, ma bowiem poważne trudno

ści finansowe. Budowę mają sfinansować instytucje transportowe francuskie, włoskie i szwajcarskie, ale najpierw muszą zdobyć tak poważny kredyt. Od strony Włoch prace są już rozpoczęte i posuwają się dalej. Pierwsza mina rozsądziła masyw alpejski pod budowę tunelu już dn. 15 maja 1946 r. Od strony francuskiej zaczęto by roboty w końcu br., gdyby się znalazły potrzebne fundusze. Ale na razie o tym głośno.

Jest o w każdym razie jedno z najważniejszych przedsięwzięć obecnego stulecia, rywalizujące z projektem tunelu pod Kanalem La Manche, dla połączenia Francji z W. Brytanią.



UŻYWAM pomadki do ust LEDA

K 5218

SZTANDARY
PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KĘDZIERSKA
Poznań
Ogródowa 11
Tel. 101
Balsal. 194
Nagroda na PWS

K 5072

Państwowe Przedz. Budowlane
Oddział I
Inżynieryjno — Budowlany,
Wrocław, ul. Łowicka 13/17
przyjmuje na dobrych warunkach
inżynierów, techników
i majstrów budowlanych
z wielką praktyką, oraz
blacharzy i dekarzy K-5318

Zaginął

STAWSKI MIECZYSLAW, LAT 44,
wyszedł z domu dnia 12 b.m. o godz.
16-tej i nie wrócił. Wyśpisz: wysoki,
ciężki, ciemny, włosy blond, tysz, oczy
zielone ze sparaliżowaną prawą ręką
i nogą — niemowa. Ubrany:
spodnie szare, marynarka sportowa
szara, brązowy kapelusz, z laską,
bez dokumentów. Wszelkie wiadomości
dotyczące kierować: Wrocław, św. Wincentego 8-16 lub najbliższą komisariatu 9172 riat M. O.

Gabinet Lekarski — Kosmetyczny
„LADY”
Wrocław, Rynek 5 (Kiełbaśnica 5) I piętro. Czynny od 10—18
9054

Pomidory, brzoskwinie

I GATUNKU JABŁKA, zakupuje po cenach wolno rynkowych.
F.M.A. M. ZDYBICKI, WROCLAW
Grunwaldzka 35. 8900

Oxydony
GDAŃSKIE LABORATORIUM CHEMICZNE
K 5002

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

OKAZJA! Za darmo wydaliśmy wóły i trociny stolarni PPB II. Długosza 62. 9015
DO ODSZCZEPNIENIA we Wrocławiu przy ul. Świdnickiej duży sklep z duży mi magazynami nadający się na spożywczynie. Złozoszenia pod „Odstapie” do Słowa Polskiego. 9007

WOZKI dziecięce w wielkim wyborze przewoźnych dla brzyk poleca „HAL-SZKA” Wrocław, ul. Świerzeńskiego nr 50 9008

ZJEDNOCZENIE Energetyczne Wrocław
Plac Powstańców Śląskich 5 zakupi suwak i przybory (cyrkle) Nr 9 Richtera, Precision, Gerlach, w dobrym stanie. Złozoszenia godz. 7—18 tel. 9027 wewn. 58.

S.K.T. KOMUNIKACJA
S.K.T. Wrocław — Wołkow, wycieczki, plac Solny 3, tel. 35-81. K-5144

Zaprenumerujcie

»Słowo Polskie«

Miesięczna prenumerata z odbiorem na miejscu wynosi 120 zł, z przesyłką pocztową 135 złotych

20 ZŁ PIWA
KUFEL
z precalkiem
(35 ZŁ BUTELKA)
W KIOSKACH
PRZEMYSŁU FERMENTACYJNEGO

K 5086

Ogłoszenie o przetargu

Wojewódzki Wydział PUR we Wrocławiu

na 11 samochodów ciężarowych marki „Albion” oraz na dwa waki marki „Chevrolet” i „Ford”
Przetarg odbędzie się dnia 28 września b.r. o godz. 10-tej w Bazi Samochodowej PUR przy ul. Stalina 192.
Przeznaczone samochody do przetargu można oglądać od 23 września b.r. w godz. od 8-tej do 15-tej w miejscu przetargu.

DYREKTOR

SKRZYPEK tyrolskie z roku 1763 Słubogera okazynie sprzedam. Puchala Wrocław, Piotrska 80. K 5317

SKLEP centrum dwie wystawy, mieszkanie, dobrze prosperujący odstapie. Oferty „Słowo Polskie” pod „100”. 9059

KIOSKI — dwa na terenie przyległym do Wystawy dobrze prosperujące do sprzedania. Dzierżawa uregulowana. Złozoszenia Słowo Polskie pod „Kioski”. 8770

POMYSŁY, projekty, wynalazki nabele bud finansując. Soszyski — Olszowiec. Łódź, Śródmiejska 32. K 5146

SZCZELIWA (pakunki) azbestowe, koponowe, bawelna, suche, impregnowane. Wrocław, Listwan-Ska, Pomorska 17. K-5393

PALNIKI do lamp naftowych gwarantowane wysyłki za załączeniem DIP Stan. Jaromirski Warszawa 4, Brzeska 8. K 5405

KAWIARNIA — bar odstapie lub wydzierżawie. Wiadomości Kółtāja 18 przy Dworcu Głównym. K 5496

SPRZEDAM okazynie samochod 600-bow „Hanomag” 4-cyl. w dobrym stanie na chodzie. Złozoszenia Wrocław, Teczowa 56. 9106

OKAZJA! Sprzedam biały wypalnię komplet. Wiadomości: Racławicka 42 m. 4 godz. 15—18. K-5525

SKLEP w najruchliwszym punkcie ul. Stalina odstapie za zwrotem remontu. Wiadomości: Stalina 133. Modystka. 9005

ZGUBIONO kartę rowerową nr 15420 na nazwisko Romerz Józef, Rolandowice. 9107

POSAD POSZUKUJA
STENOGRAFA SEKRETARKA pisząca biegle na maszynie — zmieni posadę. Oferty „Słowo Polskie” pod „9151”. 9151

WOLNE POSADY
POMOC domowa od zaraz potrzebna Paulńska 11/2. 9006

ZATRUDNIAMY zaraz silny fachowiec tkacz k. nawiąki i snowaki na oddz. przygotowawczy tkalni jedwabnej. Warunki korzystne. Wrocław, ul. Robotnicza 10. 9045

POMOC domowa samodzielna z zaświadczeniem potrzebna zaraz — Karłowice. Krasiecka 15. 9118

POMOCNICIA domowa zaraz potrzebna Długosza 8 portier lewo. 9146

POSZUKUJĘ pomocy domowej Złozoszenia między 27 a 30 IX. Dr. Wacław z szpitala wojskowego Traugutta. K 5598

LEKARSKIE
LECZNICA ZWIERZĄT zapobieganie. Wieczorka 115, ordynacja 8—13, 15—18. K-5322

SŁOWO POLSKIE Nr 259 Str. 7

